Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. lipcado końca grudnia 3 złr. 40 kr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. lipca do końca grudnia 4 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 25.

Lwów dnia 23. Czerwca 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 1/4 na 1. piętrze.

Przegląd polityczny.

W krajach położonych nad brzegami morza środziemnego, a mianowicie na półwyspach bałkańskim, włoskim i pirenejskim, występują co raz widoczniej oznaki odrodzenia. Chrześcianie na papierze równouprawnieni z wyznawcami koranu, domagają się z bronią w ręku, aby sułtański hatihumajum wszedł w życie. Włochy uzyskali już w północnej części półwyspu instytucye odpowiednie dążnościom cywilizacyjnym XIX. wieku. W Portugalii i Hiszpanii od r. 1812, ścierają się nieustannie nowe wybrażenia ze staremi, i nie ulega wątpliwości, że to, co się przeżyło albo spruchniało, prędzej czy później ustąpi. Alež i po tamtej stronie morza schodzą rzucone nasienia nowej cywilizacyi. Egipt posuwa się zwolna za postępem europejskiej oświaty. Beduinów w Algeryi cywilizują Francuzi. Ze wzrostem ludności i oświaty podniesie się i handel, dla którego rzucono projekt przekopania międzymorza Suez. Z tych przyczyn i morze adryatyckie i jego wybrzeża zajęły w wysokim stopniu uwagę niektórych wielkich mocarstw, a mianowicie Rosyi i Francyi. Protegując one wspólnie sprawę rozszerzenia granic terytoryalnych Czarnogóry, chcą pod pokrywką opieki nad niepodległością tego małego kraiku uzyskać dla siebie dogodny punkt strategiczny i handlowy na sinem morzu. Położenie Czarnogóry tuż nad tem morzem, jest dla widoków i Francyi i Rosyi bardzo dogodne; i dla tego zasługują na wiarę doniesienia niektórych dzienników, że Francya wspólnie z Rosyą poprą żądania księcia Daniła, aby jego państwo rozszerzyć do adryatyckiego morza. Sprawa Czarnogóry, którą ma wkrótce załatwić osobna europejska komisya w Stambule, przedstawia ze względu na protektorów, których osobisty w tej sprawie interes nie zgadza się z interesem Porty i Austryi, bardzo trudny do rozwiązania węzeł. Krom tego można uważać Czarnogórę jako wysuniętą straż zbrojną Sławian tureckich, tem niebezpieczniejszą, że rozjątrzenie umysłów w Bosnii wzrasta z każdym dniem. Zbroją się bejowie (sturczała szlachta turecka bosniacka), ale zbroi się i lud chrześciański. W prowincyi tej panuje największy nieład. Porta wysyła wprawdzie oddziały wojsk i gotuje się widocznie do zaciętej walki, której koniec przypomni prawdopodobnie bitwę pod Grahową. Tymczasem gromadzą się w przystani Grawoza widzowie. Liczbę ich powiększył niedawno parowiec rosyjski.

I w Serbii wzrasta oburzenie przeciwko Turkom, podniecone napadem żołnierzy tureckich na konzula angielskiego. Jeżeli mamy wierzyć *Nowinom Serbskim*, wypadek ten może wywołać krwawe starcie między Serbami a wojskiem tureckiem, i posłużyć za hasło do bardzo niebezpiecznej dla Porty otomańskiej agitacyi.

Na wyspie Kandyi powstania bynajmniej nie uśmierzono. Powstańcy żądają 1) zniesienia podatków z majątków sierocińskich, 2) sprawiedliwszego rozkładu podatku od obowiązku pełnienia służby wojskowej, 3) wolności noszenia broni, 4) przyrzeczenia, że krom istniejących żadne nowe podatki nałożone nie będą, 5) corocznej zmiany rady gminnej.

Pełnomocnicy wielkich mocarstw zebrani na konferencye w Paryżu odbyli 19. b. m. szóste posiedzenie. Głównym przedmiotem obrad miała być reorganizacya księstw Naddunajskich. Mówią, że Francya odstąpiła od projektu zjednoczenia księstw pod jednym hospodarem, lecz popiera to zjednoczenie pod innemi formami.

Flota francuzka wypłynęła już z Tulonu i uda się według *Pays* najpierw ku brzegom Afryki, a potem do Cherbourga, gdzie cesarz spodziewa się przyjazdu królowej angielskiej.

Dzienniki łamią sobie głowę nad wyjściem z gabinetu jenerała Espinasse i nad zamianowaniem w miejsce jego p. Delangle, tłumacząc ten fakt podług życzenia stronnictw, jakie reprezentują.

Parlament angielski zajmuje się dwoma przedmiotami, t. j. reformą parlamentu i zmianą rządu indyjskiego. Interpelacye tyczące się polityki zewnętrznej przerywają od czasu do czasu rozprawy nad powyższemi przedmiotami.

O odpowiedzi p. D'Israeli na interpelacyę z powodu zbrojenia się Francyi, donieśliśmy w ostatnim numerze *Przeglądu.*

W sprawie zaś przetrząsania okrętów amerykańskich przez angielskie, oświadczył lord Malmesbury na zapytanie biskupa oxfordzkiego, że Ameryka nie chce przystać ani na przytrzymywanie ani na rewidowanie okrętów. Spodziewać się jednak należy, że Ameryka przyczyni się do zaprowadzenia policyi morskiej, aby zapobiedz, by okręta handlujące murzynami nie używały flagi amerykańskiej.

Nowe pieniądze.

Jak wiadomo, i jak to już poprzednio donieśliśmy, zaprowadzenie nowej waluty austryackiej tak papierowej jak i brzęczącej, nastąpi w państwie austryackiem od 1. listopada b. r. W tejže samej chwili wejdzie w życie układ zrobiony roku przeszłego z państwami niemieckiemi. Z jednej strony jedność wagi (z funta srebra o 500 granach 45 złr.) zbliży monarchię austryacką do monetarnego systemu Rzeszy niemieckiej, mianowicie co do talarów używanego; a z drugiej strony wejdzie w życie rachunek decymalny, nadzwyczaj wygodny, i używany już dzisiaj wszędzie prawie. Jest to niejako pierwszy i nader ważny krok do powszechnej jedności monetarnej, któréjby sobie bardzo życzyć należało dla ożywienia i zespolenia wszelkiego handlu i przemysłu.

Zaprowadzenie tych nowych pieniędzy tem większe w Austryi przybiera znaczenie, że z ich pojawieniem się zniknie zapewne ta niewygodna pstrokacizna rachunkowa, pochodząca z rozmaitości monet w różnych prowincyach austryackich. Nastanie nowy i ogólny język pieniężny, którego już nie trzeba będzie tłumaczyć na nomenklatury prowincyonalne. Korzyść, jaka wyniknie w stosunkach handlowych z ustalenia i równolitości wszystkich pieniężnych wartości, jest tak wielka, że z ochotą będzie można przebyć tę krótką epokę zamieszania, jaka nastąpić musi koniecznie przy zmianie starych pieniędzy na nowe. To pewna, że nie ma na świecie języka, któregoby się człowiek najmniej ucywilizowany tak prędko nauczył, jak języka rachunkowego, którym jedynie może nabywać, co mu potrzeba, i przedawać pracę lub towary swoje. Potrzeba jest w takim razie najlepszym nauczycielem. Po kilku miesiącach przyjdziemy ni z tąd ni z owąd do zupełnego zrozumienia nowego rachunku; i można być pewnym, że w tej mierze do uporządkowania tej potrzebnej wiadomości przyłożą się najwięcej piekarze, rzeźniki i przekupki, okazując się najzdolniejszymi finansistami.

Najważniejszem jest pytanie, które mniej więcej każdego ciśnie: Czy będzie drożej? czy będzie taniej? Co jest prawdopodobniejsze: czy że w skutek nowego rachunku pieniężnego wszystkie wiktuały podniosą się w cenie? czyli przeciwnie spadną z powodu, że przez nowy podział reńskiego, drobna moneta spadnie w swej wartości? — Zdaniem naszem na próżno łamiemy sobie

Respons kawalera nie świeżej daty
do panny posażnéj.

„Nil desperandum.“

Wielmożna a wielce nam miła
Panieneczko i Dobrodziejko!

Do gruntu wzruszony słusznemi Jéj na ród nasz skargami — lubo nie praktykant w pisarskiem rzemiośle, ani zuchwały równać się gładkością pióra mojego z autorką nader wyrobionego stylu, a razem wybornie usystematyzowanego myślenia, w odezwie do męczyzn dowodnie okazanych — ośmielam się w prostocie ducha chrześciańskiego dać respons. — I ja dotąd kawalerem, chociaż małżeństwo prawdziwym rajem ziemskim być sądzę. — Wszelako i ja miałem powody przebierania, i ja miałem przeciwności, i moje serce bolało dolegliwie, spotykając zawody same. Mając tedy oboje cześć dla małżeństwa, a powody liczne do zatrzymywania się przed samym kobiercem ślubnym, ku wielkiemu pożytkowi wszystkich wahających się w wyborze postawić możemy tuż obok — w jednej gazecie — za i przeciwko płciom obojgu racye potężne. — Zestawimy wzajemne podejrzenia i wątpliwości, usprawiedliwimy zarzuty, a może znajdzie się superarbiter szczęśliwy, który z tego wszystkiego wyciągnąwszy esencyą, da sąd stateczny i pojedna strony zwaśnione, skłaniając każdą do ustąpienia jakiejś cząstki domagań — na korzyść harmonii, na pobudkę do skorszego lepienia się stadeł.

Niechcę Wasz Mość Pannie i Dobrodziejce imponować z góry, odwoływaniem się do księgi rodzaju ludzkiego Mojżeszowéj; niechcę przypominać aktu grzechu piérworodnego i wyroku Bożego piérwszym rodzicom naszym ogłoszonego przez anioła. Kodeks cywilny francuzki mocno obraziłbym takim przypominkiem, bo kodeks usamowolnił już W. Ml. Pannę, dając jéj równe z męzczyzną prawa cywilne. Żona poddanka stała się tedy wspólniczką w rezykownéj antrepryzie tak zreformowanego małżeństwa. Wszelako starać się będę, bez obrazy artykułów prawa, zestawić moje pojęcia o białogłowie wedle odwiecznych podań wyrobione.

Byłaby to dla mnie nader szczęśliwa okazya, trafiwszy w gust W. M. Panny, skonwinkowawszy ją dowodzeniem, skłoniwszy do pewnych ustąpień, poznać następnie osobiście, ukochać gorącym affektem i poprowadzić na ślubny kobierzec. Byłoby to prawdziwie logiczne małżeństwo, sumienną polemiką poprzedzone w gazetach, nie lękające się wytknąć wad wzajemnych, a potem uciekające do starożytnych a świętych form po węzeł dla dwojga serc niewzruszony. Szczęścia naszego już by żadna nie zaćmiła chmurka, a śmierć chyba nielitościwą kosą jeden z tych dojrzałych zmiatając kwiatów, oblałaby drugi rosą łez, nigdy nie wysychającą.

Nie jesteś W. M. Panno bez wad, mimo posagu w gotowiźnie i serca do kochania skłonnego. — Pokazywałaś majestatyczną wolę odpychającą zuchwałe aspiranty — mam podejrzenie atoli, że nie było i bez dezercyi dobrowolnej z drugiej strony......

Serce kobiéty gorące ciągnie chłopców, jak magnes igiełki drobne; ale przeważny rozum u kobiety lodem pada na serce męzkie. Bo małżeństwo jest następstwem miłości, a wiążąca się miłość jest zlewkiem dwóch pierwiastków różnych a chciwie łączących się z sobą, jak merkuryusz ze złotem. Miłość jest wzajemnem dopełnieniem niedostatków. Męzczyzna potężny rozumem, kobieta ogromna sercem; w sercu kobiéty więc otrząsa się rozum męzki z egoizmu, błąkające się serce kobiéty znajduje sternika w uszanowanej potędze męzkiego rozumu. Akt ten wiąże się i odbywa mimo naszéj wiedzy i woli, jest to warunek natury ludzkiej, któremu podlegamy z konieczności — i nikt wyrozumować niezdolny, dla czego się zakochał? Przyczyna kochania wzajemnego zawsze będzie dla aktorów miłości tajemnicą, fakt jeno da się przypuszczalnie zdefiniować.

Odezwa twoja śliczna panienko pokazuje zuchwalstwo Ewy — wynurzanie się rozumu z pod powierzchni rozkosznego zdroju uczucia. Napisz jeszcze dwie takie rozprawy, a jużeś na wiek wieków zgubiona! Posag twój i wdzięki przywabią spekulanta, ale nieobudzisz sympatyi serdecznéj w prawdziwym męzczyźnie. Możesz być pokochaną jako rozumna, ale jeno przez ciuciubabkę, ukocha cię przeczenie męzczyzny, kochanek mocniejszy od ciebie sercem a słabszy głową. Wtedy także nastąpi wzajemne dopełnienie niedostatków, ale w brew tradycyom odwiecznym, bo ty będziesz panią wszechwładną (rozumowi bowiem zapewnione sternictwo), i małżeństwo wasze będzie przedmiotem najgrawania powszechnego, jak wszystkie stadła, w których kądziel przodkuje zawojowanemu mieczowi! — Pisanie jest manifestacyą rozumu, a więc nie rzeczą kobiéty. Kobieta uciekając się po ratunek do rozumu, może tylko upaść na kolana i modlić się gorąco, zanosząc Bogu wszystkie swoje boleści i wszystkie pragnienia.

Rozwijanie się społeczne dwóm wielkim uległo błędom, weszło na bezdroża; i aby iść daléj drogą doskonalenia się, musi wrócić się kroków kilka do punktu, na którym błąd popełniony, i ztamtąd obrać kierunek pochodu właściwy. Emancypacya kobiety jestto błąd pierwszy; drażnienie serca męzkiego przy wychowaniu młodocianem, jestto błąd drugi. Piérwszy ozuchwalając do chęci pano-

głowy nad tem! Dla zrozumienia bardzo łatwego, weźmy najbliższy przykład. Łatwo bardzo pojąć np., że dzisiejsza krajcarowa bułka, nie może kosztować krajcar na nową monetę, tj. $^4/_7$ części dzisiejszego krajcara; ani zaś mięsa funt, co kosztuje dziś 9 krajcarów, nie może kosztować 9 krajcarów nowych, tj. właściwie 5 krajcarów w m. k. Rzeczą jest jasną, że ceny wszelkich przedmiotów i towarów, wejdą same przez się w pewną stosowną równowagę, i że w przedmiotach stale nie otaksowanych, po krótkiej bardzo walce między przedającym i kupującym, wnet się ustali cena prawdziwa w stosunku do starej i do nowej monety. Oczywiście wiele będzie zależeć od cen chwilowych każdego towaru, które zadecydują ostatecznie, czy kupujący lub przedający ma się zdecydować do zmiany w cenach, jaka się objawi przy nowych pieniądzach.

W ogóle zależeć to będzie od wytrwałości kupujących, czyli potrafią korzystać z tej chwili przejścia, aby zniżyć nieco ceny towarów i produktów. Inaczej znowu zupełnie objawia się ta rzecz przy takich przedmiotach, które mają nie stałe ceny, lub urzędowe taksy. Ceny te urzęda same układać będą. Ale możeby ta chwila przejścia, ta chwila przemiany pieniężnej najdogodniejszą była do zniesienia taks urzędowych z chleba i mięsa, jako wiktuałów najpotrzebniejszych, i do zostawienia zupełnie wolnej konkurencyi w naznaczeniu cen i zastosowaniu do nich rzeczonych wiktuałów. Być bardzo może, że przy nizkich cenach teraźniejszych wszelkiego zboża, spadłyby i ceny wiktuałów. A ponieważ niedawno w Paryżu po wielu daremnych próbach nakładania taks urzędowych, oswobodzono zupełnie handel mięsa od rzemiosłowych ograniczeń, możeby należało i w innych państwach i miastach pójść za tym nauczającym przykładem.

W uzupełnieniu powyższego, zamieszczamy tablicę przemiany dotychczasowej monety konwencyjnej na nową austryacką monetę:

Tablica zamiany

teraźniejszej monety konwenc.	*na*	*nową monetę austryacką*
½ kr. mk.	równa się	½ kr. nowemu
1 „ „	„	1½ „ „
2 „ „	„	3 „ „
3 „ „	„	5 „ „
4 „ „	„	7 „ „
5 „ „	„	8½ „ „
6 „ „	„	10 „ „
7 „ „	„	12 „ „
8 „ „	„	14 „ „
9 „ „	„	15½ „ „
10 „ „	„	17 „ „
11 „ „	„	18½ „ „
12 „ „	„	20 „ „
13 „ „	„	22 „ „
14 „ „	„	24 „ „
14½ „ „	„	25 „ „
1 złr. m. k.	„	1 zł. n. 5 kr. n.
2 „ „	„	2 „ 10 „
3 „ „	„	3 „ 15 „
4 „ „	„	4 „ 20 „
5 „ „	„	5 „ 25 „
6 „ „	„	6 „ 30 „
7 „ „	„	7 „ 35 „
8 „ „	„	8 „ 40 „
9 „ „	„	9 „ 45 „
10 „ „	„	10 „ 50 „
Teraźniejszej monety konwenc.	*na* równa się	*nowej monety austryackiej.*
11 złr. mk.	„	11 złr. 55 kr.
12 „ „	„	12 „ 60 „
13 „ „	„	13 „ 65 „
14 „ „	„	14 „ 70 „
15 „ „	„	15 „ 75 „
16 „ „	„	16 „ 80 „
17 „ „	„	17 „ 85 „
18 „ „	„	18 „ 90 „
19 „ „	„	19 „ 95 „
20 „ „	„	21 „ —

Nowy złoty ma nie 60, ale 100 *nowych krajcarów.*

Do ułatwienia zamiany posłużyć może sposób następujący: Do każdego *reńskiego monety konwencyjnej* dodać 5 krajcarów, a otrzyma się *nowy złoty* i *krajcary;* np. *17 złr. m. k.* znaczy 17 nowych złotych i 17 razy 5, tj. 85 krajcarów, przeto razem *17 nowych złotych i 85 krajcarów.* — A odwrotnie strącić z każdego *nowego złotego* 3 krajcary, a otrzyma się złote reńskie m. k.; np. *30 złotych nowych* da 30 złr. m. k. mniej 30 razy 3 kr., czyli mniej 90 kr., tj. 28 złr. 30 kr. m. k.

Przegląd dzienników.

Wiedeń *17. czerwca.* Tutejszy poseł angielski lord Loftus, zaniósł skargę przed posła tureckiego księcia Kalimachi, o zadośćuczynienie za krzywdę wyrządzoną jeneralnemu konzulowi ang. w Belgradzie przez jednego z tureckich żołnierzy tamtejszej twierdzy. Książę Kalimachi zapewnił posła o zadośćuczynieniu, skoro sprawca wykryty zostanie. — Dyrekcya banku narodowego austryackiego naznaczyła dywidendę za pierwsze półrocze 1858 r. po 30 złr. od akcyi; co wypada przeszło na 6 % rocznie, gdyż akcye stoją na 969 złr. *Fr. Bl.*

Tryest *d. 19. czerwca.* Z Raguzy donoszą, że francuzka fregata *L'impetueuse* o 56 działach i z 590 ludźmi osady, przybyła wczoraj z Tulonu pod dowództwem kapitana Excelmana do zatoki Grawozy. *Tel.*

Warszawa. Według listów prywatnych z Warszawy, donosi berliński korespondent *Powsz. Augsb. Gazety*, że już stracono w Warszawie zupełnie nadzieję otrzymać na powrót wszechnicę, i że na teraz mogą się zadowalniać fakultetami medyczno-chirurgicznym i teologicznym. Cesarz, który się szczerze opiekuje polskim językiem, życzył sobie z razu fakultetu prawniczego; p. Muchanow uważał to jednak za rzecz zbyt niebezpieczną, i według jego zdania, trzebaby wraz z fakultetem prawniczym stawiać nową cytadelę. W skutek amnestyi wraca jeszcze ciągle wielu wychodźców, którzy zaraz bez trudności otrzymują zdolnościom swoim odpowiednie posady.

Petersburg. Dzienniki rosyjskie zapełnione są opisem ceremoniału poświęcenia katedralnej cerkwi ś. Izaaka, od lat 25 budowanej i właśnie skończonej, które to poświęcenie miało nastąpić z wielką uroczystością 10. b. m. Po ukończeniu uroczystości ma cesarz pojechać do Archangielu, dokąd już popłynął cesarski parowiec „Gremiaszczyj" z Kronsztadu.

— Do reform teraźniejszych w Rosyi należy policzyć reorganizacyę poczt. Znaczne ma nastąpić zniżenie opłaty od listów, jako też i od dzienników. Za przewożenie dziennika codziennego, pobierała poczta dotąd 10 rs. rocznie, co utrudzało przesyłanie wszelkich gazet, nie tylko zagranicznych, lecz i krajowych.

Poznań *15. czerwca.* Według *Wrocławskiej Gazety*, odpowiedział książę Fryderyk Wilhelm na prośbę poznańskiego towarzystwa przyjaciół nauk, przedłożoną za pośrednictwem hr. Działyńskiego, o przyjęcie protektoratu, że pomimo gotowości wspierania wszystkich naukowych dążności, nie może życzeniu temu zadosyć uczynić.

— Berliński korespondent *Czasu* prostuje powyższe doniesienie *Gazety Wrocławskiej*, twierdząc, że hr. Działyński przybył wprawdzie do Berlina przed kilkoma tygodniami w takim celu, ale ani nie miał posłuchania u księcia Fryderyka Wilhelma, ani o takowe nie prosił, ani też na piśmie prośby o przyjęcie protektoratu nie podał — z czego wypada, że i książę nie mógł mu dać na nią ani odmownej ani przyzwalającej odpowiedzi.

Bruksela *14. czerwca.* Dzisiejsza *Independance* podaje wyciąg z testamentu księżnej orleańskiej, téj treści: Oddaje dzieci swoje pod protekcyę królowej Maryi Amalii i jej synów, prosi królowę, aby była opiekunką księcia de Chartres; każe dalej dzieciom brać przykład z ich ojca i dziada, a w końcu żegna ukochaną Francyę. Majątek swój dzieli w równych połowach między swoich synów i naznacza pensye i legata dla starych sług swoich. Majątek obydwu książąt utracił wiele w skutek dekretów konfiskacyjnych cesarza Napoleona. Hrabia Paryża ma mniej od wielu osób prywatnych; ma tylko 100.000 franków dochodu rocznego. — Jeżeli się dziwiono, że dwór rosyjski przywdział żałobę po księżnej orleańskiej, to zapomniano, że księżna była spokrewniona z domem Hohenzollern.

Paryż *14. czerwca.* Dzisiejszy *Monitor* zawiera artykuł o sprzedaży książek przez obnosicieli (colportage). Książki tą drogą sprzedawane, są popularne i wywierają wielki wpływ na lud. *Monitor* zwraca uwagę na zakaz ministeryalny rozszerzania w ten sposób pism religijnych. Potrzeba, powiada ten artykuł, przeszkodzić zabiegom tajnych towarzystw, które mają znaczne środki, i które wyłały ajentów w celu wywołania rozruchów. *T. Z.*

— *14. czerwca.* Dziś i wczoraj odbywały się wybory na radzców departamentowych i powiatowych. Walka wyborcza była bardzo żywą, szczególnie w Bordeaux, Dijon, Lyon i Amiens. O rezultatach nic jeszcze niewiadomo; ciekawość pod tym względem jest bardzo zaostrzona. Opozycya, szczególnie opozycya republikańska, była bardzo czynną. — Marszałek Pelissier nie ma być wcale zadowolonym ze swego stanowiska posła w Londynie. Zatrudnienia dyplomatyczne, a szczególnie życie dworskie nie podoba mu się.

— Dziś odbyło się 5te posiedzenie konferencyj, trwało od 2 do 4tej godziny z południa.

— *14. czerwca.* Korespondent paryzki *Czasu* donosi, że p. Texier sprostował we wczorajszym *Siecle* korespondencye *Norda* o Kniaziewiczu i Kowalewskim. Nasz Kniaziewicz nie jest z tej samej rodziny, co rosyjski; a minister nie jest także tym Kowalewskim, który był przyjacielem Mickiewicza. Przyjaciel Mickiewicza jest profesorem języków wschodnich w Kazaniu.

— *18. czerwca.* Zmiana w ministerstwie spraw wewnętrznych jest przedmiotem głównym rozmów. W pierwszej chwili zrobiła nominacya p. Delangle ministrem spraw wewnętrznych, bardzo przyjemne wrażenie; brano bowiem na uwagę przeciwieństwo wojskowego a cywilnego rządu; gdy zaś przypatrzono się bliżej nowemu ministrowi, ochłódły nadzieje, i mało kto we Francyi łudzi się już nadzieją, żeby pod ministrem Delangle zmieniło

---

wania kobiétę, dał szalonemu miecz w rękę — drugi, wydobywając serce mężczyzny z pod przewagi rozumu, zniewieścił męża, odzierając go z purpury królewskiéj.

Duma jest przyrodzoną mężczyznie.

Pokora jest charakterem kobiéty.

Mężczyzna szalał zawsze zuchwalstwem przedsięwzięć olbrzymich; a popadłszy w więzy rozkosznej miłości, ukochał gniazdo rodzinne, statek, znosił dorobki sławy i chleba pod małżeńską strzechę i budował przyszłość, budował dom i imię z charakterem.

Kobiéta pełna uczuć błąkała się, rozsypując pojedyncze dźwięki téj pysznej skarbnicy serca, aż spotkała potęgę mezką, dzielność, moc — która ją porwała, urządziła, osadziła w gniazdku rodzinném, dała cel kochaniu i kazała śpiewać pieśni pacholętom drobnym, rosnącym na przyszłe filary narodu. Mąż pracowity zdobył sobie przystań, gdzie mógł spocząć, odetchnąć całą piersią i tym oddechem zakosztować słodyczy szczęścia.

Taką jest natura małżeństwa, wedle praw przyrodzonych. A że odbiegliśmy od tych wskazówek naturalnych, że społeczeństwo zbłąkane i radzić sobie musi na bezdrożach, zobaczmy wszystkie urosłe ztąd wady, i radźmy sobie na lepszą przyszłość.

Nie wnioskuj W. M. Panna, abym po tym wstępia miał zamiar oskarżać płeć twoją, tę najpiękniejszą ziemi naszej ozdobę. Niechaj mię Bóg zachowa od popełnienia takiej niesprawiedliwości.

Przed majestatem prawdy schylam dumę moją i wołam pokornie: *Mężczyzna winien* — bo skarłowacona mezkość, utraciła wództwo, a płeć biała, płeć słaba podniosła głowę, gdy się ujrzała podniesioną przez upadek panów swoich, gdy sobie radzić musiała, niewidząc mężów zdolnymi do żywienia rodziny i zasłaniania jej tarczą potężnej opieki.

Może dla tego upadła mezkość, że czas nie służył rozwijaniu się dzielności? Takby tłumaczyło się wielu. Ale ja powiadam, że to kłamana wymówka. Mąż buduje czasy i epoce czasu daje swoje imię. Wielkie epoki zawsze są dziełem wielkich ludzi, a epizody świetniejszych dziejów są pomnikami geniuszów, rapsodami ich bohaterstwa. Potęga geniuszu łamie przeciwność, tworzy środki, wytyka ludom drogi pochodu, na bezdrożach przyświeca, buduje społeczeństwom niewzruszone podstawy.

W czasach takiej działalności, gdy męże jaśnieją bohaterstwem; gdy czoła ich umojone olbrzymią pracą; gdy spojrzenia żarzą się ogniem pełnego życia; gdy ramię silne, pierś jędrna, czoło strojne dumą i myśleniem głębokiem; gdy serce bije potężnie — o! wtedy niebyło przykładu niewieściego rokoszu i domowej między płciami wojny. Ani wtedy panowały Semiramidy, Messaliny, Kleopatry, ani wtedy słychać było o kobiécie po za domowem ogniskiem. Drżała ona wtedy jak listek, tęskniła jak gołębica, siała słowicze pieśni, a witała męża pokorą i miłością anioła, gdy z pola działań pod strzechę domową wracał.

Gdy mezkość zgnuśniała, a potężny bohater pod dachem rodzinnym jeno królowania szukał, biorąc rolę liczy-krupy, poczęła się epoka upadku obyczajów. — Przy domowem ognisku była królową, arcykapłanką niewiasta; przygowała tam mężowi cześć wielką i kochanie. Ale gdy nie wyszedł długo z pod dachu na pole działań ambicyi, wyszafowała się szybko spiżarnia czci i serdecznej pieszczoty. Mąż, który przestał zdobywać po za domem cześć, poszanowanie i miłość, stracił je wnet i przy ognisku domowem. Pochmurzyło się wielkim smutkiem czoło niewiasty, bo serce jéj straciło cel wielki, straciło ołtarz, na którymby składało wieńce z najdorodniejszych i najwoniejszych kwiatów serdecznych. — Kobieta nie może kochać niegodnego miłości swojej przedmiotu, nie da czci karłowi. Gdy opustoszało jéj serce, ozwały się namiętności, podniósł się rozum kobiecy zuchwale i radzić sobie począł, chociaż był słabym i panować niezdolnym. W sercu niewieściem znalazła się pycha i żądza władania. Między dwojgiem płci rozpoczęła się emulacya. Zgnuśniałego męża już to nieupokorzało, a ozuchwalona płeć słaba znalazła się swobodną na polu działania. Co kiedyś wymodlała pieszczotą, poczyna zdobywać siłą woli, bo tę wolę ma; nikt jej nie hamował, bo gnusność może z dnia na dzień odbywać swary i kłótnie, ale niezdobędzie stanowczem zwycięztwem trwałego panowania. Każde zdrzemanie się olbrzyma pozbawia go cząstki siły. Spiącego Samsona postrzygła Filistynka i na łup wrogom oddała. Roskoszujący Aleksander Macedoński w Babilonie, stracił urok bohatera i zginął jak niedołęga.

Gnusność tedy mezka wydziedziczyła z praw przyrodzonych mężczyznę na długi czas, gnusność mezka podniosła kobietę do panowania i spółki w pracach i obowiązkach. Nie wypadałoby nic innego w takim razie na zakończenie wywodu mojego, jak zawołać: „Zbudź się olbrzymie!" i wstałby mężczyzna. Ale nie pajęcze to sieci oprzędły olbrzyma, — on długo drzemał, a czas i spoczynek spotęgowały włożone nań więzy. Stosunek płci obojga dzisiejszy urabiał długi czas; jedno nie zmieni go wstrząśnienie, ale znowu czas. — Trzeba tutaj podnieść głos i do płci białej, a przypomnieć jéj, co za potęga w jéj łonie, jaki cel wielki dla niewieściej ambicyi!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

się to, co zaprowadzono za Espinasse. Przyszłe posiedzenie konferencyj odbędzie się jutro; starają się przyspieszyć ukończenie konferencyj, i dla tego sprawę Czarnogóry odłożono jak słychać, na później; a jak się zdaje, i sprawa żeglugi dunajskiej nie przyjdzie przed konferencye. Co się tyczy sprawy księstw Naddunajskich, zostały po zarzuceniu myśli połączenia księstw, trzy przeciwne sobie propozycye: 1) Wybór hospodara w każdem księstwie z osobna, i potwierdzenie wyboru przez Portę; 2) wybór trzéch kandydatów, z których Porta wybierać ma prawo; a 3) mianowanie hospodarów wprost przez Portę. Pana de Pene przywieziono szczęśliwie do Paryża. Stan jego zdrowia jest zaspakajający. Ogólnie żałują tu sławnego malarza p. Ary Szefera, który umarł temi dniami, jak się zdaje, w skutek podróży napogrzeb ks. orleańskiej. Według *Norda* miał cesarz temi dniami podpisać dekret dozwalający użyć 1,700,000 franków na wydatki powiększenia portu w Bayonne.

Londyn *16. czerwca.* Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższej postawił lord Brougham pytanie, czy ze względu na dzisiejszy stan Europy, przygotowaną będzie potrzebna liczba majtków na osady okrętowe. Lord Malmesbury odpowiedział potwierdzająco na to zapytanie, dodając, że wyłączna komisya zajmuje się szczegółami.— W izbie niższej odpowiedział Fitzgerald na zapytanie Deasego, że ani Anglia, ani Sardynia nie spodziewały się wydania parowca „Cagliari". *O. Z.*

— *Daily News* podaje wiadomość o walce, stoczonej na Przylądku dobrej nadziei między Anglikami i Rosyanami, według sprawozdania z 16. kwietnia: „Między osadą rosyjskich i angielskich okrętów, stojących w Simons Bay, zaszła w tygodniu przeszłym walka na prawdę. Majtkowie wyszli na ląd, by się rozerwać. Jeden z angielskich żołnierzy rozpoczął sprzeczkę z Rosyanami; był na wyprawie krymskiej i stracił tam rękę, napastował więc Moskali, że mu rękę ukradli. Przyszło od słów do bójki, z jednej strony stanęło 100 majtków angielskich, z drugiej 150 rosyjskich i stoczyła się formalna bitwa. Za broń użyto kamienie, belki, koły i t. p. Przez jakich dziesięć minut trwał grad kamienny, pokazało się w końcu, że Anglicy odnieśli zwycięztwo, Rosyanie ustąpili z placu i cofnęli się na swoje okręta. Kilku angielskich majtków, których przekonano, że rozpoczęli sprzeczkę, ukarano surowo." *M. P.*

— *18. czerwca.* Gdy Francya widocznie zaczyna się uzbrajać, i przynagla prawie inne państwa do podobnychże uzbrojeń, nierada patrzy na fotyfikowanie Antwerpii, tej olbrzymiej fortecy. Dzienniki francuzkie przemawiają przeto naiwnie, że obwarowanie Antwerpii zupełnie jest niepotrzebne, gdyż Belgia jest krajem neutralnym (?), a przeto na wypadek wojny, wystąpiłyby inne mocarstwa w jej obronie. *K. Z.*

— *18. czerwca.* Wiadomości z Nowego Jorku z 5. b. m. donoszą, że w senacie wniesiono projekt do prawa, aby w celu powiększenia armii i floty, oddać do rozporządzenia prezydenta 10 milionów dolarów w celu odparcia zaczepek angielskich; tudzież upoważnić go, aby wysłał nadzwyczajnego posła do Anglii. Obie izby postanowiły odroczyć obrady nad temi wnioskami. *Tel.*

Turyn *14. czerwca.* Wszyscy mówią dziś o parowcu „Cagliari", którego przybycia do Genuy się spodziewają. Dzienniki turyńskie przepełnione są pochwałami hrabi Cavoura i wyzywaniami dzienników austryackich, które przypisują wydanie parowca i uwolnienie jego osady dobrej woli króla Ferdynanda, a nie energicznemu postępowaniu gabinetu turyńskiego. Dzienniki turyńskie są dalej tego zdania, że hr. Cavour powinien korzystać z czasu i sposobności, i zażądać tak jak i Anglia, wynagrodzenia. *O. Z.*

— *15. czerwca.* Mazzini otworzył nową pożyczkę; asygnaty tej pożyczki zamierzonej odznaczają się szczególnie pięknie wypracowanemi rysunkami alegorycznemi. Przedstawiono na rysunku asygnat dwa walczące wojska, krzyż z cierniową koroną oparty na dziale i trumnie; tiara i korona królewska leżą rzucone na ziemię, a w głębi widać kopułę kościoła św. Pawła. Dwie niewiasty w bieli i koń do drogi gotowy, uzupełniają rysunek. *K.Z.*

— *18. maja.* Na posiedzeniu w izbie deputowanych, na którem była interpelacya w sprawie parowca Cagliari, zaproponował interpelujący deputowany p, Alfieri, by złożono rządowi w osobnej adresie uroczyste podziękowanie. Hr. Cavour wystąpił przeciwko temu twierdząc, że rząd tyle tylko zrobił, że wymógł sprawiedliwość. Według najnowszych wiadomości z Neapolu, wyjechała już z Salerno osada parowca Cagliari; okręt sam nie oddany jeszcze władzom sardyńskim. Książę Modeny zakazał w swojem państwie, na teraz żyjącym żołnierzom napoleońskim nosić nowe medale św. Heleny.

Rzym *9. czerwca.* W wigilią Bożego Ciała, policya rzymska dokonała kilkanaście aresztowań, i pochwyciła granaty takiej samej konstrukcyi, jakie były znalezione w Paryżu po zamachu Orsiniego. Między wojskiem francuzkiem a rzymskiem, zdarzają się dość często zajścia krwawe; wśród tylu trudności jenerał Guyon przymuszony jest do energicznych środków.

Stambuł *10. czerwca.* Dnia 2. b. m. wydarzył się tu smutny wypadek w Pera, części miasta najbardziej przez chrześcian zamieszkałej. Rano było nabożeństwo w starej cerkwi, bo nowa jeszcze nie wystawiona. W czasie tego nabożeństwa runął stary budynek w gruzy; wiele osób zginęło na miejscu, a mnóstwo jest pokaleczonych, bo cerkiew była przepełniona, i mało kto uszedł bez uszkodzenia. — Dzisiaj odpłynęły trzy okręta z wojskiem do Raguzy. Gdyby się nie uśmierzyło powstanie w Kandyi, Achmed Pasza, dowódzca wojsk tureckich, ma rozkaz blokować tę wyspę. *K. Z.*

— Pomimo że powstanie rozszerzyło się prawie w całej Kandyi, wszelako Grecy postanowili unikać otwartej walki z wojskiem tureckiem; w razie uderzenia zaś na nich, postanowili cofnąć się w góry, aby Europie dość czasu zostawić do interwencyi na swoją korzyść, nim sprobują szczęścia z bronią w ręku.

Belgrad *12. czerwca.* Pod tym dniem piszą z Belgradu do *Loyda Peszteńskiego*. „Wczoraj około siódmej z rana zjawiło się znowu kilku tureckich żołnierzy przed pomieszkaniem konzula angielskiego, w celu zerwania nad domem konzulatu powiewającej chorągwi. Serbscy żandarmi odpędzili napastników. Wzburzenie równie między serbską jak i turecką ludnością jest tak wielkie, że nie ma pewnie w całym Belgradzie ani jednej strzelby, którąby nie była nabitą, ani jednego kindżała, któryby niewyostrzono. Przypominają sobie rok przeszły, kiedy to zfanatyzowani muzułmanie, w celu podpalenia miasta, na siedmiu miejscach nagromadzili materyały palne; obawiają się więc pożaru, silne serbskie patrole przechodzą w nocy miasto, a woda i potrzeby do gaszenia są ciągle na pogotowiu. Jeneralny konzul p. Fontblanque ma się już lepiej." *P. L.*

Przegląd pism czasowych polskich.

Czas. Tygodnik warszawski donosi, że mimo zjazdu obywateli na jarmark wełniany i wyścigi konne, mimo tego, że po ulicach Warszawy wiele uwija się ludzi, stagnacya w handlu nie zmieniła się w niczem. Przyczyną wszystkim wiadomą takiego stanu rzeczy, jest brak brzęczącej monety, która się miała przyczaić u kapitalistów. Ponieważ żyją kapitaliści, zatem muszą być i kapitały — „ale cóż z tego, kiedy brak ufności, kredytu i dobrej wiary wszystko powstrzymuje?" Nie miniemy się z prawdą, dodając, że i u nas brak kredytu i dobrej wiary stawia nieprzeparte przeszkody tak handlowi, jak i innego rodzaju przedsiębiorstwom.

Rzeźbiarz Sosnowski przysłał w tych czasach do Warszawy w podarunku dla kościoła Karmelitów na krakowskiem przedmieściu, posąg Chrystusa, wyrobiony z najpiękniejszego marmuru Carrara. Dzieło to ma mieć wielką wartość i pod względem artystycznym i materyalnym. P. Sosnowski rodem podobno Wołyniak i z familii zamożnej, oddał się rzeźbiarstwu z zamiłowania i stanął jako artysta wysoko.

Teraźniejsze wyścigi konne w Warszawie poprzedziła jak zwykle, wystawa zwierząt gospodarskich. Wystawa ta miała być jedną z najliczniejszych, jakie kiedykolwiek były w Warszawie, ale tylko pod względem bydła i owiec. Koni przyprowadzono bardzo mało na wystawę; za to ilość zapisanych na wyścigi biegunów przeszła liczbę lat dawniejszych. Zdanie powszechne jest za wcieleniem w poczet zajęć towarzystwa rolniczego, i wyścigów konnych; lecz myśl ta natrafi na wielkie trudności dla tego, że wielu obywateli ziemskich jest przeciwnych wyścigom konnym, uważając je jako prostą tylko rozrywkę, która bardzo wiele kosztuje. Sprawozdawca jest za wyścigami, bo tą drogą najłatwiej dojść do koni rasowych, z któremi wszystko zrobić można.

Gazeta Warszawska. W krajach słowiańskich, wystawionych na wpływy obce, napełniają nas radością wszelkie objawy pismiennicze, które mają na celu zachowanie ojczystego języka. Dla tego wielką sprawiły nam radość książki, które wyszły w Bochni. Treść tych dzieł i dziełek drukowanych dla ludu, chociaż nie może stanowić znacznego nabytku dla naszej literatury, lecz zawsze oddaje niezaprzeczone przysługi dla ludności polskiej w Galicyi. Nazwisko gorliwego Józefa Lompy (ze Szląska pruskiego) spotykamy tak na oryginalnych, jako i tłumaczonych dziełach elementarnych.

Kronika. Pod Krakowem w Kościelnikach umarła pani Wojnarowska, autorka dzieła powszechnie znanego p. t. *Pierścionki Babuni.* — W d. 27. z. m. odbyły się w Wilnie wyścigi konne. Dotychczasowe towarzystwo wyścigów konnych składa się z 76 członków. Prezesem obrano na ten rok Mikołaja Tyszkiewicza.

Gazeta Codzienna. Korespondent z Pułtawy czytając w pismach warszawskich korespondencye z różnych miast i miasteczek o samych poświęceniach, cnotach, nauce, sztukach i postępie w dobrém, znajduje, że gdy na bożym świecie złe z dobrém zawsze i ciągle się plecie, więc to złe zwyczajne musiało się dostać Pułtawie.

Na Ukrainie układają się wszystkie sprawy nie podług godzin i minut, ale podług stopy podobnej do stopy menniczej angielskiej, liczącej swe złoto na funty.

W księgarniach w Pułtawie najlepszy odbyt mają senniki. Miasto to liczy aż sześć księgarń. Żydowska sprzedaje stare pończochy i stare książki, gimnazyalna kalendarze. Jeszcze jest dwie gimnazyalnych nazwanych tak dla tego, że prowadzą handel z gimnazyalistami; w nich dostanie także starych mundurów. Piąta absorbuje wszystkie elementa, i jeszcze inne. O szóstej mówiąc korespondent donosi, że założyciel wyszedł jak Zabłocki na mydle.

Z takiej liczby handlowych składów oświaty, można wnioskować, że prowincya, z której korespondent pisze, została porwaną prądem czasu unoszącym ludzkość ku postępowi.

Sztukę malarską reprezentuje w Pułtawie fotograf. Najgłówniejszym rysem tego miasta jest kupiectwo, które przed wystawą sklepową, w oczekiwaniu kupujących gryzie orzechy lub łuszczy słoneczniki.

Pułtawa ma kilka kościołów prawosławnych, jeden katolicki, jeden protestancki, synagogę żydowską, korpus kadetów, instytut panieński, gimnazyum, oraz sądownictwo.

Korespondencye.

Przemyśl 20. czerwca. W zeszłym tygodniu mieliśmy u nas dosyć ważne i ciekawe zdarzenie. Pod czas albowiem, kiedy zboże u nas daleko tańsze, niż w którymkolwiek innym obwodzie było, zajeżdżą raptem do Przemyśla 150 fur z Węgier po żyto. Żydzi, którzy się w zupełnej ospałości do słońca suszyli, przebudzają się nagle. Jak? gdzie? co? Żyta trzeba! — Po czemu? Dwie mecy, czyli korzec 4 złr. m. k. Dobrze! — Ile żyta na miejscu było, zakupiono, naładowano i zabrano. Żydzi cwałem po wsiach się rozbiegli i przez zwykłą ostrożność małe partye po wyższych cenach zakupili. Nazajutrz znowu 20 węgierskich bryk po żyto przybyło. Ale już o 12 kr. m. k. na korcu zdrożało, a owies na 2 złr. 40 kr. podskoczył sobie. Pomimo, że z drogości chleba nikt się cieszyć nie powinien, widziałem jak wszystkie twarze radością zabłysły! Mieliśmy już przecież jakiś ruch, jakieś życie w handlu. Już się zaczęli mniejsi właściciele ziemi do miasta zjeżdżać, już na każdym gościńcu fura za furą ze zbożem się toczyła, na której zwykle zaspany żydek siedział—; już zdawało się nam, że będzie dobrze. Ruch, handel na targowicy, koło każdego szlachcica kilku brodatych spekulantów z grubemi pugilaresami w zanadrzu dobijało targu. Byłem naocznym świadkiem, jak pewien starozakonny handlarz kupił u szlachcica 300 korcy żyta po 3 złr. Szlachcic rzucał i żżymał się, że tanio sprzedaje, bo żyto już po 4 złr. 12 kr. płacono i fury z Węgier znowu stały, a żyd skrobał się w głowę i tej chwilowej drogości nie dowierzał. Nazajutrz dochodzą nas wieści, że do Sambora z Węgier kilkaset fur po zboże przybyło, i że w Dukli pełno fur na zboże czeka—ale do Przemyśla już tylko po 3, 4, najwięcej 5 fur dziennie przybywało, nareszcie całkiem ustało. Wszyscy z zadziwieniem się pytali: dla czego? Żydzi rozesłali po wszystkich stronach listy, i dowiedziałem się, że w przeciągu 14 dni w obwodach, jasielskim, sanockim, samborskim, a po części i przemyskim, przeszło 8000 korcy żyta zakupiono i do Węgier wywieziono. W górnych Węgrzech albowiem nie było od wiosny ani jednego deszczu. Tymczasowe potrzeby więc zaspokojone zostały, i teraz mamy znowu stagnacyę jak pierwej. Żydzi skrobią się w głowę, że drogo nowe zapasy zakupili, a panowie, że tanio sprzedali. Fur z Węgier już nie widać, deszcz drugą dobę pada, urodzaje w koło najpiękniejsze; i prawdziwie, że nikt nie wie, po jakiej cenie zboże sprzedawać. Pomimo tego wszakże, cena się nie zniża, ale podnosi. I tak płacą mecę czyli półkorczyk żyta 2 złr. 6 kr., owsa zaś półkorczyk 1 złr. 20 kr. Na inne zboże kupca nie ma.

Część urzędowa.

* Jego c. k. apost. Mość raczył zamianować wyższego finansowego radzcę we Lwowie Ludwika Biegelmajera sekcyjnym radzcą przy ministerstwie finansów; zaś opróżnioną posadę pierwszego wyższego radzcy finansowego udzielić Augustowi Malinkowskiemu.

* Z powodu zdarzonego przypadku, iż pewna osoba przekraczająca przepis policyjny, zmyślone podała nazwisko swoje, stan i mieszkanie, rozporządzonem zostało, iż osoby przez straż bezpieczeństwa i porządku zapytywane, w przypadkach przekroczenia przepisów obowiązujących, jeźli nie mogą wykazać się z tożsamością osoby przez jaki dowód urzędowy lub przez wiarogodnych świadków, mają być odprowadzone do urzędu dla dalszego z niémi postępowania.

* Z powodu zrobionego spostrzeżenia, że wielu młodych ludzi ze stanów średnich i wyższych, z przyczyny, iż palce u nóg ich zachodzą jedne na drugie (skutkiem ciasnego obuwia), bywają uznani za niezdatnych do służby wojskowej, naczelna komenda armii nakazała, aby na dal nie miano względu na tę wadę, a niezdatnych z tego powodu do służby, użyć do takiego rodzaju służby w wojsku, gdzie wada ta nie będzie przeszkodą.

Konkursa.

N. 369. Posada rewizora policyjnego przy magistracie Tarnowskim z płacą 400 złr.; termin 15, lipca.

N. 6208. Posada sługi kancelaryjnego przy urzędzie powiatowym w Rozwadowie z płacą 200 złr.; termin 10. lipca.

N. 4055. Posady expedyentów za kaucyą przy nowo kreowanych pocztach w Dobczycach, Uściu solnem i Rozwadowie, z płacą 80 zlr. i pauszalem; termin 31. lipca.

N. 544. Posada adjunkta przy sądzie obw. w Stanisławowie z płacą 700 złr.; termin 30. lipca.

N. 13417. Posada prow. asystenta przy głównej kasie w Krakowie z płacą 300 złr.; termin 20. lipca.

N. 13251. Posada zawiadowcy zakładu kąpielowego w Krynicy za kaucyą, z płacą 600 złr.; termin 10. lipca.

N. 505. Posada kancelisty przy urzędzie pow. w Kentach z płacą 350 złr.; termin 15. lipca.

N. 9859. Otworzenie aptéki w Brzozowie w obw. Jasielskim; termin 15. lipca.

* Na przedsiębranem d. 1. czerwca 1858, 294tem losowaniu dawniejszego długu państwa, wyciągnięta została serya Nr. 184. Ta serya zawiera obligacye izby nadwornej po 4 % z ogólną sumą kapitału 1,345.684 złr. 44½ kr. i kwotę procentową według zniżonej stopy procentowej 26,913 złr. 41½ kr., a mianowicie: Nr. 31.284 z dwiema dwudziestoma częściami sumy kapitałowej; Nra 31.855 aż włącznie do 32.058 z całemi kwotami kapitału, i Nr. 32.059 z ósmą częścią sumy kapitału. Te obligacye będą wymieniane na nowe obligi długu państwa, i uprocentowane podług pierwotnej stopy.

* Przy ciągnieniu losów Esterhazego d. 16. czerwca r. b., trafiły główne wygrane na losy następujące: Nr. 154.964, 40.000 złr., Nr. 12.843, 8.000 złr.; Nr. 35.203, 3.000 złr.; Nr. 168.306, 1.500 złr.; Nr. 113.768, 112.982, 141.559 i 80.337 po 500 złr.

Ciągnienia loteryjne.

W Wiedniu d. 16. czerwca. 90. 79. 54. 42. 57.
W Pradze „ 16. „ 51. 14. 6. 62. 35.

Kronika.

* Jego Ex. arcybiskup Łukasz Baraniecki, wyjechał po Bożem ciele z wizytą kanoniczną w obwód żółkiewski, zwiedził wiele parafij, mianowicie Tartaków, Bełz, Brükental, Uhrynów, Waręż, Uhnów itd. Wszędzie prócz ludu, który się gromadził tłumnie do przyjęcia sakramentu bierzmowania, witali arcypasterza obywatele z okolic i duchowieństwo obudwu obrządków.

* W archikatedrze lwowskiej odmieniają główny chór, i organy wielkie stawiają inaczej. Tymczasowo aż do ukończenia robót przedsięwziętych na chórze głównym, będzie się muzyka kościelna wykonywać na dawnych małych obok wielkiego ołtarza znajdujących się chórach.

* Na łyczakowskim cmentarzu stawiają przepyszny pomnik nad grobem jenerała hr. Kalinowskiego. Także grób przed kilkoma tygodniami zmarłego sztucznego jezdźca Gärtnera, zostanie przyozdobiony pięknym pomnikiem, który już ukończono.

* Na początku czerwca b. r. robiło dwóch chłopów w lasach pod Maćkowicami w obw. przemyskim, żłób. W południe położył się jeden z nich, nazwiskiem Staszek Banciasz, spać — drugi zaś, Tomasz Król z Rokitnicy, coś tam jeszcze dłubał. W tém spojrzy, aż tu obces wilk z głębi lasu ku niemu bieży. Wyskoczył więc czemprędzej na dosyć wysoki pniak i tak z siekierą w ręku wilka oczekiwał, lecz wilk w powietrzu dał susa do niego i chwycił go za brodę, chłop zaś oboma rękami wilka za szyję, i tak się razem na ziemię zwalili. Krzykiem i łomotem tym zbudzony Staszek Banciasz zrywa się ze snu, i spostrzegłszy swojego przyjaciela z wilkiem w zapasach, jął uciekać; ale odbiegłszy kilka kroków, wraca, i porwawszy siekierę, ciął tak silnie w same krzyże wilka, że go w połowie na wskróś przeciął. Wówczas dopiero rozwarł wilkowi siekierą paszczękę i wybawił swego towarysza od śmierci; którego wilk chociaż rozcięty, zawsze jeszcze puścić nie chciał. Raniony ów wieśniak Tomasz Król, leczy się w szpitalu przemyskim. —

Ten sam wilk pokąsał był o kilka dni piérwej w lesie bełwińskim niejakiego wieśniaka, nazwiskiem Piotr Kozak, z Bełwina. Człowiek ten okropnie pokąsany, leczy się także w szpitalu przemyskim; — a jeszcze piérwej pokąsał inny wilk dwóch wieśniaków z Tuligłów: Mikołaja Pisia i Bartłomieja Stysioła, w skutek czego ostatni 29. maja b. r. na wściekliznę w szpitalu przemyskim umarł, gdzie pierwszy pod obserwacyą jeszcze zostaje. Wczoraj przyniósł chłop z Jaworowa do c. k. urzędu obwodowego cztéry żywych młodych wilków, a odebrawszy nagrodę, kupił sobie zaraz za nią krówkę.

Wyścigi konne.

Dnia 19. b. m. odbyły się drugie tegoroczne wyścigi przy najpiękniejszej pogodzie, która jak by chciała wynagrodzić dzień pozawczorajszy, dotrwała aż do wieczora. Tłumy też ciekawych zgromadziły się liczniejsze jeszcze, jak w dzień pierwszych wyścigów. Najwyżej zapewne przyłożyło się do tego, że bieg pierwszy, miał być najwięcej zajmującym ze wszystkich tegorocznych bądź dla tego, że nagroda była najznaczniejszą, bądź że przestrzeń najdłuższą miały obiedz konie. Lecz najgłówniejszym powodem powszechnego zajęcia było, że w tym biegu miał się dobijać o zwycięztwo koń obcy, pruski przybysz. Już więc z góry wszystkie sympatye były za końmi tutejszych właścicieli; a obawa była ogólna, aby jak się w tłumach wyrażano, prusak nie wygrał. Do tego najpocieszniejsze pomiędzy tłumem biegały wieści, to o niezwyciężoności tego przybysza wypróbowanego na wszystkich europejskich arenach, to znowu o bajecznych zakładach na boku, ofiarowanych obcemu przez tutejszych. Jednem słowem, publiczność była doskonale zaintrygowaną, i równie żywy w tym biegu brała udział, jak gdyby każdy z osobna miał w nim swój osobisty interes. Pod takiemi wróżbami zaczął się *bieg pierwszy*. Nagroda cesarska była 500 dukatów; konie 4letnie i starsze każdego kraju; meta 3½ mili ang., wkładka 200 złr. Zapisanych było koni 7, lecz gdy wycofali swe konie ks. Wład. Sanguszko i Wny Antoni Mysłowski (z powodu bolesnej straty, jaką poniósł przez śmierć żony, z hr. Rejów, niespodziewaną) stanęło do biegu 4 tylko konie: klacz gniada Gossling p. *Erazma Wolańskiego*, ogier gniady Firmament ks. *Adama Sapiehy*, ogier siwy The young Hack p. *Haydebrand de Lassa* (ten to właśnie koń, najważniejszy powód powszechnego wzruszenia) i ogier skaro-gniady Kometa hr. *Wład. Dzieduszyckiego*. Gdy się wszystkie konie przed biegiem zaprezentowały jeszcze, wzmogło się powszechne zajęcie, bo się wzmogła obawa; koń p. Haydebranda rzeczywiście nadzwyczaj pokaźną, a tem samem groźną miał postawę. „Wygra!“ wołali jedni z wyraźnym żalem; „przegra!“ krzyknęli drudzy z uporem silnej chęci. Chociaż pierwej sympatye dzieliły się po nazwiskach właścicieli koni to na tego, to na owego — obawa, by obcy nie zwyciężył, pogodziła wszystkich, i już wszyscy przystawali jednogłośnie: „Niech wygra ktokolwiek, byle nie prusak.“ Bieg się zaczął; publiczność miała czas przejść przez wszystkie alternatywy, przez wszystkie, że się tak wyrazimy, uczucia wyścigowe, posunięte tym razem do namiętności prawie. Konie miały trzy razy obiedz arenę. Wysunął się najprzód Kometa, i długo się trzymał; tuż za nim szły Gossling i Firmament; The young Hacka żokej wstrzymywał oczywiście. Przy drugim obiegu areny, zauważano, że i Firmament przecie naprzód wstrzymywany przez żokeja także. „A więc walka będzie stanowcza między Young Hackiem i Firmamentem“, powszechne rozeszło się zdanie. I tak się stało; w trzecim obiegu areny oba te konie wymknęły się na przód, Young Hack na przedzie, tuż za nim Firmament; lecz nagle zmienia się postać rzeczy; Firmament przodem, jeszcze go Young Hack dogania, gdy nagle ustaje, zakulawszy, jak twierdzą; Firmament zwycięża, tuż za nim Gossling i Kometa; ten ostatni za mocno z początku zacięty, pozostał o pół konia ledwie. Dopieroż zaczęły się sypać oklaski kilkakrotnie powtarzane, jakby w teatrze. Powszechna radość pewną dumą zbiorową nacechowana, tłumaczyła się oklaskami. Bieg trwał 8 minut 45 sekund.

Biegi następne zajmowały jeszcze, ale już nie tyle; główny zapał był już wyczerpany.

Bieg drugi nastąpił. Nagroda towarzystwa 600 złr., konie 3—4 letnie pochodzenia oryentalnego w Galicyi, Krakowskiem lub Bukowinie urodzone; wkładka 100 złr., meta 1000 sążni. Zapisanych koni było 10. Lecz po wycofaniu 7 koni, pp. Mysływskiego, ks. Sanguszki i hr. Wład. Dzieduszyckiego, stanęło do biegu: ogier kasztanowaty Inkermann p. *Alfreda Cieleckiego*, Wiwat ogier szpakowaty p. *Kajetana Kęplicza* i Satelit p. *Erazma Wolańskiego*. Inkermann stanął pierwszy, i pierwszym stanąć musiał, bo mu zabrakło współzawodników; Wiwat gdzieś się zgubił w ćwierć areny, a Satelit w drugiej połowie areny znarowił się nagle, i dużo później dobiegł do mety. Bieg trwał 2 minut 28 sekund.

Bieg trzeci był o nagrodę kasynową (puhar srebrny). Konie 4letnie i starsze każdego rodu, meta 1200 sążni, wkładka 15 kr. Do biegu stanęło dwa tylko konie: Firmament ks. *Adama Sapiehy*, i Mis Marie hr. *Zichy*. Mimo że Mis Marie docierał dzielnie Firmament, stanął pierwszy u mety. Bieg trwał 2 minut 56 sekund.

Bieg nareszcie *czwarty* zakończył wyścigi tego dnia. Był to bieg na propozycyę J. Ex. hr. Schliek. Konie wszelkiego pochodzenia; meta 2 mil ang., wkładka 150 złr. Stanęli do biegu: Mimiea, J. Ex. hr. *Schlick*, Colibri, ks. *Adama Sapiehy*, Alice hr. *Zichy*, i Marshal ks. *Romana Sanguszki* ze Sławuty na Wołyniu. Szczęście dnia tego widocznie sprzyjało ks. Sapieże; mimo że Marshal i Alice docierały mocno, i wszelkie prawdopodobieństwo przemawiało za Marshalem, ślicznym, pełnym ognia i rasowym koniem. Colibri pierwszy stanął u mety, a drugim był Alice. Wyznać trzeba, że pominąwszy dobroć koni, do zwycięztw ks. Ad. Sapiehy przyłożył się niemało dzielny bardzo i zgrabny żokej jego. Bieg trwał 4 minut i 27 sekund.

Teatr polski.

W piątek pożegnała pani *Majeranowska* scenę naszą, występując po raz ostatni w przedstawieniu na swój benefis, jednoaktowej operetce Kurpińskiego p. n. „Łaska imperatora.“ Publiczność nie mogła lepiej udowodnić swej wysokiej sympatyi dla ulubionej artystki, jak zaszczycając widowisko niezwyczajnie licznem zgromadzeniem. Beneficyantka z swej strony jak gdyby tem głębiej jeszcze pragnęła wrazić się w pamięć swych wielbicieli, i tem większy pozostawić żal po sobie, starała się tym razem w grze i śpiewie przewyższyć sama siebie. Nigdy też lepiej nie uwydatniła się cała siła jej niepospolitego talentu. Odspiewane z osobliwszym wdziękiem dwie obce wkładki: wielka arya z opery „Pojedynek“ z muzyką Herolda i „Dwie rany“ Kazimierza Lubomirskiego, wywołały ogłuszające oklaski i całą publiczność w prawdziwy wprowadziły entuzyazm. Po skończonej sztuce przywołano artystkę po kilkakrotnie, a kwiaty i wieńce sypały się znowu rzęsiście na scenę. Przykład i obecność wyższego talentu wpłynęły pomyślnie i na resztę spółdziałających. I tak panna Wygrzywalska jak i pp. Hubert i Woźniakowski odznaczyli się zarówno grą i spiewem. Niemniej też zasługuje na wszelkie uznanie staranna i umiejętna dyrekcya orkiestry p. Smaciarzyńskiego, znanego zaszczytnie z kilku swych pięknych kompozycyj muzycznych.

„Łaskę imperatora“ poprzedziła przedstawiona po raz pierwszy komedyjka z francuzkiego p. n. „Tygrys bengalski“. Małżonek oszukiwany często przez pierwszą żonę, nie dowierza następnie drugiej, i trapi ją bezustannie zazdrością bez granic i miary. Chce nieszczęście, że naprzeciw po drugiej stronie ulicy pokazuje się w oknie jakiś ufryzowany blondyn, który śmie lewą ręką odsłaniać firanki, palić cygaro przy oknie, pielęgnować balsaminy w wazonach, co wszystko zazdrośny małżonek poczytuje za telegraficzne znaki miłośnego wyznania. Udręczona żona postanawia prosić nieznajomego, aby zaniechał przesiadywać w oknie, lecz tem większą sprowadza burzę; bo interesujący blondynek z naprzeciwka, „sekretarz do wymiatania śmiecia“, narzeczony pani wdowy Kijankowskiej, przybywa osobiście żądać wyjaśnienia; zaskoczony przez męża musi uciekać, ale na nieszczęście zostawia swą laskę. Przebiegła służąca umie wprawdzie w bardzo niewinny sposób wytłumacyć mężowi ten *corpus delicti*, ale p. Pafnucy wraca tymczasem po swą zapomnianą własność. Następuje gwałtowna scena z mężem, przestraszony Pafnucy ucieka wszakże nie bawem wraca znowu, nie mogąc odżałować laski otrzymanej w prezencie od swej narzeczonej wdowy p. Kijankowskiej. Lecz znowu mąż nadchodzi niespodziewanie. Pafnucy ucieka z jednego pokoju do drugiego, gubi i drugą laskę, kapelusz i trzewik z nogi — ale szczęśliwie ocala skórę. Tymczasem mąż ma sposobność przekonać się o niewinności żony i Pafnucego, i wyleczony z zazdrości przeprasza zawstydzony oboje. Jak widać z treści, jestto licha farsa bez wszelkiego węzła i wszelkiej intrygi, nawet bez dowcipu w dyalogach; tylko niektóre gwałtem naciągnięte sytuacye komiczne mogą wywołać chwilową wesołość. Lecz o ile sztuka sama licha i płaska, o tyle starannem i wybornem było przedstawienie. P. Maleszewski oddał rolę zazdrośnego męża z wielką siłą komiczną; a jeśli tu i owdzie nie ustrzegł się przesady, to na tem większą tylko zasłużył sobie wdzięczność publiczności, bo bez podobnego jaskrawszego cieniowania roli niepodobna było nadać jaki taki interes sztuce. Niezrównany, pełen prawdy i humoru było p. Wilkoszewski jako Pafnucy. Pannę Safir kłopotała z początku niezwyczajna dla niej rola mężatki; lecz w ciągu sztuki oswoiła się z swym stanem i grała z właściwym sobie wdziękiem i swobodą. Bardzo zaletnie przedstawiła się także p. Kaczkowska w roli przebiegłej subretki.

Przyjechali do Lwowa od 18. do 22. czerwca.

PP. Netrebski F. z Dobrusina, Morawski K. z Pohorca, Bredt F. z Tłumacza, Drohojowski W. z Zaleszczyk, br. Lewartowski A. z Zimnowody, Zaremba B. z Oskrzeszyniec, Berezowski H. z Wodnik, Raczyński M. z Lubienia, Racin-Rinee z Rosyi, Bogdanowicz J. z Oszychliba, Kawecki J. z Rosyi, hr. Dunin Borkowski A. z Winniczek, Smarzewski F. z Tarnopola, Bogdanowicz Z. z Brzeżan, Bogusz A. z Rzeszowa, Stanek J. z Wiszenki, Wiktor T. z Swirza, Fedorowicz J. z Skobny, Zawadzki J. z Firlejówki, Wojnarowicz St. z Gródka, Urbański R. z Dobrusina, Rybczyński S. z Bortkowa, Krzyżanowski J. z Niska, Rubczyński A. z Stanina, hr. Wodzicki K. z Olejowa, Lisowiecki W. z Dniestrzowiec, hr. Drohojewski J. z Babic, Komarnicki B. z Sasowa, Swierzawski A. z Szczepiatyna, Wiśniewski T. z Kutkowiec. Winnicki L. z Wierzbicy, Korzycki H. z Jędrzejówki, Łukasiewicz J. z Żerawy, Ritterschild F. z Sanoka, Patrusiewicz M. z Połtwi, Lityński J. z Wierzbicy, Falkowski M. z Witryłowa, Korytko E. z Piadyk, Torosiewicz F. z Holhocz, Mühlfeld E. z Brzeżan, Studziński W. z Niemiłowa, Podlewski W. z Poniatówki, Bogusz G. z Ostałowiec, Bogdanowicz M. z Laszek mur., Żurakowski A. z Horbacza, br. Konopka K. z Biskupic, br. Mititz K. z Stobnicy, Kudla A. z Baligrodu, Młocki A. z Sarnek górn., Olszański C. z Kopeczyniec, Abancourt K. z Łówczy, Werszowicz W. z Widełki, Łodyński S. z Milatyna, Golejowski T. z Toporowca, Ujejski E. z Mełny, Frank F. z Nahaczowa, Kawecki W. z Beniowy, Stanek J. z Wiszenki.

Wyjechali ze Lwowa od 18. do 21. czerwca.

PP. Mühlfeld E. do Brzeżan, Dawidowski K. do Karlsbadu, hr. Dzieduszycki do Ulucza, ks. Cantacuzeno A. do Żółkwi, Poten F. do Łahodowa, Mans de Mariensee W. do Wiednia, Wiktor T. do Świrza, Wybranowski A. do Dembicy, Raczyński M. do Wiednia, hr. Potocki T. do Wiednia, Pierzchała J. do Uszkowiec, hr. Ożarowski K. do Lackiego, Koczyński H. do Dembicy, Hohendorf E. do Baru, Biliński J. do Huty obed., hr. Bobrowski K. do Przemyśla, Rubczyński A. do Stanina, Zerwiński P. do Dembicy, Starzyński B. do Derewni, Wilamowski T. do Dembicy, hr. Lanckoroński T. do Poddubiec, Laskowski W. do Ustrzyk, br. Lewartowski P. do Wiednia, Kawecki J. do Cieplic, hr Dunin Borkowski A. do Winniczek, Bielski W. do Delawy, Chojecki Z. do Chorostkowa, Berczowski H. do Wodnik, Jaworski J. do Ostrowa, Bogusz A. do Bortnik, Czermiński S. do Mieczyszczowa, Ciencewicz J. do Kiernicy, Jordan T. do Nowego sioła, Kieszkowski W. do Pzemyśla, Krzyżanowski J. do Niska, Krzysztofowicz K. do Stanisławowa, Nahujowski D. do Czernicy, Perelli W. do Arłamowskiej woli, Winnicki L. do Wierzbicy, Wysocki F. do Hrehorowa, Suchodolski do Brzeżan, Pohorecki F. do Suchobuża.

Kurs Lwowski z dnia 21. czerwca 1858.

Dukat holenderski	4	44
Dukat cesarski	4	48
Rosyjski pół-imperiał	8	15
Rosyjski rubel srebrny	1	35
Pruski talar kur.	1	31
Polski kurant i pięciozlotówka	1	10
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	79	34
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	80	15
Pożyczka narodowa } bez kuponu	82	30

Kurs Wiedeński z dnia 21. czerwca.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	82⁷/₁₆
detto 4½ „ „ „	—
detto 4 „ „ „	64³/₄
detto 3 „ „ „	—
detto 2½ „ „ „	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 „ „	—
„ „ „ 1839 „ „	129³/₄
„ „ „ 1854 „ „	110¹/₈
Pożyczka narod. „ 1854 „ „	83⁷/₁₆
Obligi banku „ „	—
„ indemniz. austryj. „ „	94¹/₄
„ „ galicyj.	81¹/₄
Akcye banku narod. za 1000 złr.	973¹/₂
„ tow. kred. na 200 złr.	230¹/₄
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	538
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 złr.	—
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. cwancygierami	104⁵/₈
Bukareszt za 1 złr. *a* vista par	262¹/₂
Hamburg za 100 mark. banko	76¹/₂
Londyn za 1 ft. szterl.	10.11
Medyolan za 300 lire austryjackich	1.04
Paryż za 300 franków	122
Dukaty austryjackie %	7¹/₄
Srebro	4⁵/₈

Sławentyn 17. czerwca 1858.

Szanowny Panie Redaktorze!

W korespondencyi z Podola umieszczonej w numerze 22. czasopisma Twego znalazłem uszczypliwą rozprawę o zasadach i statutach towarzystw zabezpieczających od szkód elementarnych, a zarazem przechwałki na korzyść jednego tylko towarzystwa, z ujmą wszystkich innych. Nie znając powodów tej dotkliwej korespondencyi podolskiej, nie mogę o niej wydawać ogólnego wyroku; wszakże bez ubliżenia wszystkim innym zakładom tego rodzaju, muszę wystąpić tu w obronie c. k. uprzyw. Igo austryackiego towarzystwa w Wiedniu, które bezimienny korespondent potępił ryczałtowo wraz z innemi. „Niewierzy, kto niezmierzy“ mówi przysłowie nasze! Ja zmierzyłem i przeto mogę się ująć za sprawą słuszności. Gdy bowiem w zeszłym roku zaraz po zbiorach zniszczył mi pożar całą krestencyę i 5 znaczniejszych budynków, zjechał zaraz trzeciego dnia po doniesieniu o tej klęsce likwidator głównej ajencyi tego towarzystwa we Lwowie, ocenił i obliczył szkodę w przeciągu dwóch dni z rzadką biegłością i znajomością gospodarstwa; i na podstawie tego w każdym względzie rzetelnego obliczenia wypłaciło mi bióro głównej ajencyi we Lwowie zaraz w kilka dni całkowitą kwotę za ziemiopłody, które były zabezpieczone. Tego jednego tylko żałowałem przy tem nieszczęściu, że powodując się zbytnią oszczędnością w gospodarstwie, zabezpieczyłem zbyt nisko moje ziemiopłody; i tym sposobem, chociaż szacunek szkody przez pełnomocnika bióra był jak najsumienniej sporządzony i znacznie większy, mimo to samochcąc poniosłem bardzo znaczną stratę. Wstrzymałem się dotąd z podziękowaniem publicznem temu towarzystwu, gdyż sądziłem, że rzetelność jego powinna być już dostatecznie ustaloną w opinii obywateli krajowych; ale teraz rozżalony na owe *O...* podolskie za ubliżenie zakładowi, który tak sumiennie i gorliwie przysługuje się krajowi, uznałem za rzecz stósowną ogłosić sposób, w jaki postąpiło ze mną rzeczone towarzystwo przy poniesionej klęsce, bo czyny dokonane cechują najlepiej tak charakter ludzi w szczególności, jak i zasady, jakiemi rządzą się towarzystwa publiczne. Przy wchodzeniu w jakąkolwiek umowę i stosunki, powinny rozstrzygać głównie przymioty osobiste; c. k. uprzyw. Isze austryackie towarzystwo w Wiedniu podaje rękojmię jak najlepszą co do reprezentacyi i osób składających bióro głównej ajencyi we Lwowie; tej zasady trzymam się i radzę trzymać się każdemu i dla tego też pozostanę zawsze stałym klientem tego towarzystwa asekuracyjnego. *Marceli Gołębski.*

Do numeru dzisiejszego przyłączony jest DODATEK.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki

Drukiem Kornela Pillera.

UŁASZKOWCE № 125.

UŁASZKOWCE № 125.

TELEGRAFICZNA DEPESZA

GOTTLIEBA I BAYERA

Z WIEDNIA,

do każdego, kto rzeczywiście prawdziwe płótno po bardzo tanich cenach nabyć pragnie najlepsze i najtańsze, jakie tylko istnieć może pod względem

towaru płóciennego.

Jeszcze **2000** sztuk różnego rodzaju prawdziwego płótna, jakoteż pewna ilość **nakrycia stołowego, ręczników i 800 tuzinów prawdziwych płóciennych i batystowych chustek do nosa**, dostać można jeszcze tylko pod czas tego jarmarku (ponieważ to są ostatnie moje odwiedziny jarmarczne),

w sklepie, t. j. w Hotelu Europejskim (Drezdnera) **u Gottlieba i Bayera.**

Prześwietna Publiczność, jakoteż i ci, którzy nie mają potrzeby kupowania, raczą się łaskawie naocznie przekonać o istniejącym jeszcze tu **składzie płóciennym**, jako też o niesłychanej **taniości i dobrych gatunków** naszego towaru.

Ponieważ niezawodnie nasz pobyt jarmarczny jest tu ostatni, postanowiliśmy wszystkie nasze

towary płócienne o 40 procent taniej wyprzedać jak inny.

W dowód tego umieszczamy tu następujące ceny towarów. Nasza prawie od pół wieku uzna na rzetelność **i nasz handel ręczy za prawdziwość płótna i rzetelną miarę wiedeńską**, lecz tylko za te towary, które w naszym sklepie, HOTEL EUROPEJSKI (Dresdner) kupiono, gdyż my ze żadnym podobnym handlem w jakimbądź względzie w stosunku nie zostajemy.

CENY płócien i weby:

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 4 złr. 48 kr., 5 złr. 12 kr.—6—9 złr.
1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wied. na pościel 6 złr. 30 kr.—7—8—10 złr.
1 „ blichowanego płótna z ręcznej przędzy 30 łokci wied. 7 złr. 30 kr.—8—9—12 złr.
1 „ 4/4 5/4 szerokiego płótna skórkowego czyli Kreas 38 łokci wied. 8 złr. 30 kr.—9—10—15 złr.
1 „ bardzo cienkiego płótna irlandzkiego na 6 koszul od 8—9—10—20 złr.
1 „ cieńszego płótna szwajcarskiego na koszule męzkie 25 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13 złr. 30 kr.—14 złr. 30 kr.—24 złr.
1 „ średnio-cienkiego płótna nicianego na 12 koszul 11 złr.—12—13—18 złr.
1 „ weby holenderskiej 42 łokci wied. 13 złr.—14—15—25 złr.
1 „ weby w ogniwa robionej (z przędzy ręcznej) 40 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13—14—15——22 złr.
Wszelkie gatunki weby rumburgskiej, holenderskiej, irlandzkiej i belgijskiej 50 i 54 łokci wied. 5/4 szerokiej 16 złr.—18—20—24—26—30—100 złr.

CENY bielizny stołowej, ręczników, serwet do kawy i chustek do nosa.

1/2 tuzina prawdziwych płóciennych chustek do nosa od 1 złr. 6 kr. do 9 złr.
1/2 „ „ francuzkich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 10 złr.
1/2 „ brukselskich chustek do nosa batystowych lynionskich 3 do 15 złr.
1/2 „ prawdziwych drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr. do 5 złr.
Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe bez szwu od 30 kr. do 5 złr.
1 tuzin serwet wielkości 1 łokcia od 2 złr. do 10 złr.
1 „ „ desertowych we wszelkich kolorach od 45 kr. do 5 złr.
Serwety do kawy w różnych kolorach i rozmaitej wielkości od 24 kr. do 5 złr.
Ręczniki blichowane i szare, adamaszkowe i dreliszkowe od 1 złr. 20 kr. do 12 złr.
1 sztuka kradli (dymki) atłasowej na pościel od 4 złr. do 8 złr.
Szczególniej tanie są i na wszelkie polecenie zasługują 2000 łokci 2—2 1/2 i 3 łokcie wied. szerokiego płótna na prześcieradła bez szwu, wielki zapas prawdziwych saskich nicianych pończoch i skarpetek dla dam i mężczyzn; tuzin od 2 złr. do 3—4—5—6 do 24 złr.

Kilkadziesiąt tuzinów **koszul męzkich** z najcieńszej weby płóciennej podług najnowszego kroju jeszcze nie pranych, sztuka po 2 złr. do 3—4—5—8 złr. **Kołdry wełniane** para od 10 złr. zacząwszy.

Panowie kupujący i handlujący płótnem, którzy zakupna w ilości 100 złr. uskuteczniają, otrzymają **bezpłatnie:** 2 wielkie obrusy adamaszkowe, 1 tuzin wielkich serwet, pół tuzina brukselskich batystowych linionskich chustek do nosa, 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami desertowemi i pół tuzina ręczników.

Lokal sprzedaży znajduje się tylko W HOTELU DREZNERA,

w **UŁASZKOWCACH** pod **Nr. 125.** Prosimy dokładnie naszą firmę zauważać i niebrać ją za podobną wszelkich szarlatanów jarmarcznych. **Gottlieb & Bayer** z Wiednia.

Ogłoszenie.

Bieżącego roku objął zakład kąpielowy w Lubieniu Franciszek Tomanek aptekarz lwowski, o czém donosi szanownej Publiczności; że nowa Dyrekcya dla potrzeby i wygody gości kąpielowych nietylko zaprowadziła stałego lekarza, aptekę i sklep korzenny, lecz postarała się także o uporządkowanie pomieszkań i o uregulowanie traktyerni według cen najumiarkowańszych. Sprowadziła oraz zapas wód mineralnych i soli rozmaitych. Co do zabaw i uprzyjemnienia pobytu, Dyrekcya starać się będzie i temu zadaniu odpowiedzieć. —

Pamiętając o biédniejszych, którzy zarówno pomocy kąpielowej potrzebują, postanowiono urządzić dwanaście wanien za połowę ceny, lub zupełnie bezpłatnych, przeznaczonych li tylko dla niezamożnych, którzy się wykażą świadectwem ubóstwa, wystawionego od proboszcza miejscowego a potwierdzonego od łandwójta.

Co do cen zakładowych, te są następujące:

Kąpiel w zakładzie od 18 do 36 kr. m. k.
„ na stronę za obrębem łazienek 40 kr.
„ za obrębem Lubienia 1 złr.
„ z odstawą do Lwowa 3 złr.

Stancya w zakładzie od 20 kr: do 1 złr. 12 kr. Podróż okazyą do Lubienia, uskutecznia apteka Franciszka Tomanka we Lwowie.

GOSPODARZ

z **Poznańskiego** żonaty, któren kilkanście lat tamże gospodarował; od lat zaś dwóch zarządzający znacznym majątkiem w Galicyi — szuka jako **Rządzca** odpowiedniej posady w Galicyi, Rossyi lub Polsce. Bliższa informacya na listy frankowane u podpisanego w Mszańcu pod Tarnopolem.

Nikodem Kierski.



MŁYN PARNY

w Przemyślu, nad rzeką San stojący, 200 sążni tylko od wytyczonego dworca kolei żelaznej oddalony, wraz z gruntem do niego przyległym, a oraz budowlą drugą i użyteczną, jest z wolnej ręki do sprzedania, przyczem jeszcze i tę uwagę się zwraca, że w całym okręgu miasta Przemyśla żadnego innego młyna niema, jako też na mocy przywileju temu młynowi przysłużającemu, bydź nie może. Bliższą wiadomość, jako też opisanie tego młyna powziąść można od właściciela listami frankowanemi pod adresem: „Do właściciela młyna parnego J. K. w Przemyślu“.

Zakład optyczny
M. Hatschek i Boskowitz
z Pesztu.

Podpisani mają zaszczyt Szanownej Publiczności donieść, że przybyli do Lwowa z znacznym składem

Towarów optycznych,

j. t.: lorynetek, perspektyw, dalekowidów, mikroskopów, teleskopów, kompasów, zegarów słonecznych, wag wodnych, najlepszych instrumentów do rysowania, lup dla zegarmistrzów, aptekarzów, botaników i mineralogów; termometrów, szkieł wklęsłych palących, łańcuszków reumatyzmowych i wielu innych do optycznego zawodu należących przedmiotów. Przytém zwraca uwagę na **OKULARY** z **Flint-** i **Crown** szkła zwanego, które między wszystkiemi innémi szkłami dla swego nadzwyczajnego wzmacniania światła, pierwsze zajmują miejsce. Dla osłabionych i zapalonych ócz jest wielki dobór ciemno-farbnych okularów, które wzrok tak zdrowych jak i chorych nietylko utrzymują, ale i wzmacniają.

Tudzież znajdują się tamże najpiękniejsze i najdelikatniejsze bizuterye sztuki paryzkiej, i tak: Imitation de diamant i wszelkiego rodzaju przedmioty, jakoto: gorsety, guziczki do mankietów, bransoletki, kólczyki, perły bardzo do prawdziwych podobne i wiele innych tym podobnych przedmiotów po najtańszych cenach.

Wielki skład najprzedniejszych piór stalowych.

Miejsce sprzedaży znajduje się, jak dawniej, w hotelu angielskim, w sklepie p. Pozornego.

M. Hatschek i Boskowitz,
właściciele zakładu optycznego w Peszcie.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki — Drukiem Kornela Pillera.